Łódź, $\frac{6}{II}$ **1902 r.**

Rok V.

№ 30.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 24 stycznia (6 lutego) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8 k.	—
Półrocz.	„ 4 „	—
Kwartal.	„ 2 „	—
Miesięcz.	„ — „	67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10 kop.	—
Półrocznie	„ 5 „	—
Kwartalnie	„ 2 „	50
Miesięcznie	„ — „	85

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwart. Św. Doroty P.
Piąt. Św. Romualda.
Sob. Św. Jana z M.
Niedz. Św. Apolonii P.
Poniedz. Św. Scholastyki.
Wtorek Św. Saturnina.
Środa Popielec.

Wschód: g. 7 m. 33.
Zachód: g. 4 m. 57.
Dł. dnia: g. 9 m. 24.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po $1\frac{1}{2}$ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

FOTOPLASTIKON. Piotrkowska №. 69.

BELGIA: Bruksella, Antwerpia, Mecheln (słynna ambona), Tournai. **Yperu** (sukiennice), Ostenda, Spa, Waterloo (pole bitwy) itd.

Wejście **20** kop. (Abonament 4 seryi 60 k.). Robotnicy **10** kop., uczniowie i dzieci po **5** k.

Dr. medycyny I. Łukasiewicz

Piotrkowska № 10.

Akuszerya.— Choroby kobiece.

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. **12.31,** 6.44**, 7.12*, 12.45, 3.05*, **6.02**, 7.28.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.09, 5.03,** 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, **8.22*, 10.58**.**

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacyi z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa" bez przesiadania się w Koluszkach.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Sulisława.

WYSTAWA OBRAZÓW Wrzeszcza w Salonie artystycznym, Piotrkowska № 87.

FOTOPLASTIKON, ul. Piotrkowska 69, Belgia i t. d.

TEATR WIELKI. „Złote runo," sztuka w 3 aktach Stanisława Przybyszewskiego. Występ gościnny Wandy Siemaszkowej i Bolesława Leszczyńskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Wspomnienia historyczne.

Czwartek, 6 lutego.

1309 r. Krzyżacy zdobywają Tczew.
1633 r. Koronacya Władysława IV w Krakowie.

Przegląd polityczny.

— —

Łódź, 6 lutego.

W polityce niema logiki, gdy jest niewygodną, dowodem gazety niemieckie, które z wielkim ferworem napadają na węgrów za to, że madziaryzują oni sasów siedmiogrodzkich, uznając jednocześnie za zupełnie usprawiedliwioną racyę stanu konieczność pozbawienia polaków pod panowaniem pruskiem języka i obyczajów narodowych.

Na Węgrzech niemcy coraz więcej opanowują ziemię, zwłaszcza na Wschodzie i u podnóża Karpat. Przemysł węgierski powstaje i rozwija się tylko przy udziale kapitałów i emigrantów niemieckich, słowem, Węgry są podminowane przez niemców, a wzrastanie ich wpływów niepokoi węgrów w wysokim stopniu.

„Pester Lloyd" wcale niedwuznacznie ostrzega niemców siedmiogrodzkich, że muszą się oni pogodzić z państwową polityką węgierską, gdyż węgrzy kierują się jedynie względami swego interesu narodowego i powstrzymać się nie dadzą.

Jeżeli bowiem państwo tak silnie zorganizowane jak Prusy, panujące w rzeszy niemieckiej, prześladuje bez miłosierdzia polaków na swoich kresach wschodnich, uważając ich za żywioł obcy i dla jednolitości swej narodowej niebezpieczny, to cóż dopiero Węgry, państwo nie skonsolidowane jeszcze. Nie mogą one ani na chwilę zapominać o swej idei państwowej, a tem samem pozwalać u siebie na wzrost niemczyzny, żywiołu tak niebezpiecznego dla węgierskiej idei państwowej.

Sprawa ta znalazła oddźwięk w parlamencie węgierskim, gdzie jeden z posłów siedmiogrodzkich, Lindner skorzystał z obrad nad budżetem i wygłosił płomienną mowę o ucisku narodowym na Węgrzech i o krzywdach wyrządzonych ludności niemieckiej. Po mowie Lindnera w izbie poselskiej powstała nieopisana wrzawa. Wszystkie grupy sejmowe zgodziły się jednogłośnie na to, by jaknajbardziej stanowczo odeprzeć pretensye posła siedmiogrodzkiego, które są jaskrawym wykładnikiem bezczelności niemieckiej.

To zachowanie się węgrów w wysokim stopniu nie podobało się w Niemczech, zwłaszcza też prusakom, jakkolwiek według wszelkich zasad polityki uprawianej w Berlinie, naród panujący ma nietylko prawo, ale obowiązek asymilowania ludności obcoplemiennej.

Ale gazety niemieckie, omawiając tę sprawę, zachowują się z pewną rezerwą, przyznając półgębkiem, że węgrzy mają wszelkie prawo urządzenia się we własnym domu jak im najwygodniej, niepotrzebnie tylko uciskają sasów siedmiogrodzkich, bo co im to szkodzi, że niemcy tamtejsi pragną zachować swój język i zwyczaje.

A co szkodzi prusakom, że i polacy w Księstwie Poznańskiem, Prusach wschodnich i na Górnym Szlązku pragną tego samego?

Jaką miarką mierzysz, taką ci będzie odmierzono.

— Zbliżenie się Austro-Węgier ku Rosyi spędza sen z powiek publicystów niemieckich, którzy zajmują się niem z gorączkową niecierpliwością i źle maskowaną niechęcią. „Frankfurter Zeitung" w ostatnich swych numerach pisze w tym przedmiocie co następuje:

„Od chwili, kiedy baron Erenthal, poseł austryacki przy dworze petersburskim, naradzał się poufnie z ministrem skarbu rosyjskiego p. Witte, w prasie szerzyć się poczęły najrozmaitsze wieści, a umysły wrażliwe widziały już widmo świętego przymierza, powstające z grobu. W berlińskich atoli kołach dyplomatycznych nie nadają zbyt doniosłego znaczenia tej konferencyi, rozumując słusznie, że nie kryje się w niej nic, okrom starań hr. Gołuchowskiego, by Austro-Węgry mogły zawrzeć ze wszystkiemi państwami wygodne dla siebie traktaty handlowe. Baron Erenthal działał więc tylko zgodnie z instrukcyą, otrzymaną w tym duchu. Jednakże nie należy zapominać, że wobec zagrażającej interesom obu sąsiednich mocarstw polityki celnej w Niemczech, możliwem jest zbliżenie ekonomiczne Austro-Węgier ku Rosyi. Co się zaś tycze politycznych stosunków austro-rosyjskich, to w rzeczy samej polepszyły się one znacznie w czasach ostatnich.

Podobny rezultat w lwiej części zawdzięczać należy baronowi Erenthalowi, który jest wielkim przyjacielem rosyan, a przez czechów i słowian austryackich uważanym jest za zdeklarowanego słowianofila, chociaż stronnictwo niemieckiej większej własności w Czechach uważa go za swego członka.

Widocznie poseł austro-węgierski przy dworze rosyjskim, załatwiając instrukcye hr. Gołuchowskiego, poszedł nieco za daleko, porwany przez osobiste sympatye i przekonania, dalej nawet, niż wymagała tego taktyka dyplomacyi, poszukującej broni przeciw nowej taryfie celnej niemieckiej. W wiedeńskiem ministeryum spraw zagranicznych przyjęto to dość przychylnie, albowiem rząd austro - węgierski pragnie ugody z Rosyą w sprawach bałkańskich na podstawie jaknajszerszej. Co do Serbii, niema już różnicy zdań pomiędzy obu mocarstwami. Rosya otrzymała tam wszystko, czego żądała. Austrya zaś pragnie tylko spokoju. Zgoda więc między obu mocarstwami i wspólność poglądów może panować nawet w tym wypadku, gdyby przesilenie dynastyczne w Serbii przyjęło jaknajostrzejszy charakter i dynastya Obrenowiczów musiała ustąpić z tronu.

Lecz nawet w takim razie, gdyby dzięki zabiegom bar. Erenthala, zbliżenie Austro-Węgier do Rosyi było jaknajściślejsze, trójprzymierze nie dozna z tego powodu uszczerbku.

Między wierszami tego artykułu wyłania się jednakże obawa o losy trójprzymierza, obawa odosobnienia Niemiec, które mogłoby być wspaniałem, gdyby, niestety, nie było tak bardzo niebezpiecznem.

A zaranie takiego odosobnienia już świta, albowiem pomimo podróży ks. Walii do Berlina, opinia publiczna w Niemczech wciąż wrogo usposobioną jest dla Anglii. Lud berliński witał gościa swego cesarza bardzo chłodno, nie zwracając prawie na niego uwagi. Opinia publiczna w Anglii z lichwą odpłaca niemcom tak, że pomimo najgorętszych życzeń monarchów i rządów obu narodów, gdyby nawet udało się skleić sojusz anglo-niemiecki, nie znalazłby on popularności ani w Anglii, ani tembardziej w Niemczech.

Może to i lepiej dla pokoju europejskiego, albowiem jedną z zasad równowagi europejskiej jest przebywanie Anglii po za sferą interesów

popiera je dokumentami, które dostały się w ręce redakcyi tajemniczą drogą. Gazeta obwinia przedewszystkiem rząd, jakoby wprowadził w błąd przedstawicieli narodu, zamilczawszy o niektórych szczegółach naówczas, gdy do parlamentu w roku 1899—1900 wniesiono projekt do prawa o powiększeniu floty, obliczony na miliardy. Wówczas to centrum parlamentu poczytywało sobie za wielką zasługę wykreślenie z budżetu marynarki pozycyi na powiększenie liczby okrętów, przeznaczonych do dalekich wypraw.

Obecnie właśnie idzie o pozyskanie funduszów na pomnożenie floty, przeznaczonej do dalszych wypraw, z tą jedynie różnicą, że ilość podobnych okrętów ma być powiększoną. „Vorwärts“ ma jednak nadzieję, że parlament odrzuci ten projekt.

S. J.

Uniwersytet w Poznaniu.

W ostatnich czasach myśl założenia uniwersytetu w Poznaniu staje się znów sprawą głośną w pismach niemieckich. Ale—o dziwo! uniwersytet, jako zakład szerzący naukę i wiedzę, zajmować ma, sądząc z organów hakatyzmu, drugorzędne znaczenie; pierwszorzędne, jako środek propagandy, nietylko germanizmu na «zagrożonych niebezpieczeństwem polonizmu kresach wschodnich Niemiec», ale i — ewangelizmu. Że tak jest, dowodzi np. artykuł «Ewangelische Kirchenzeitung». Zadaniem uniwersytetu w Poznaniu będzie — mówi ten organ — zwalczanie «katolickich polaków», bo oni w przeciwieństwie do protestanckich polaków «wszyscy są wrogami państwa pruskiego». Dalej czytamy: «Protestanckich polaków można natomiast pozostawić polakami, bo protestantyzm nie indentyfikuje się z narodowością i nie zabiera też nikomu narodowości. Według tego «logicznego» założenia żąda organ pastorski założenia w Poznaniu w pierwszym rzędzie fakultetu ewangelickiego i wogóle uniwersytetu, któryby był «rozsadnikiem prawdziwego wykształcenia wśród ludności utrzymywanej w nieświadomości i katolickim zabobonie, rozsadnikiem niemieckiego ducha w pośród narodu, przepełnionego nienawiścią do wszystkiego, co niemieckie, środowiskiem niemieckiego naukowego, patryotycznego ducha» itd.

Oburza się też «Ew. Kirchenztg.», że przy katolickim uniwersytecie w Monasterze ma być urządzony fakultet prawniczy i powiada: «Cui bono? Daleko ważniejszem i donioślejszem dla całych Prus jest założenie niemieckiego uniwersytetu w Poznaniu» itd. itd.

Ten głos prasy niemieckiej ciekawym jest właśnie dlatego, że nie wyszedł z łona czystego hakatyzmu, który naturalnie na to istnieje i za to go płacą, aby robił ciągłą hecę antipolską, ale że słyszeć się daje z łona dziennika, noszącego charakter czysto religijny.

Tak więc sprawa uniwersytetu w Poznaniu, o którą przed laty dopominali się tak gorąco nieżyjący już dziś posłowie polscy do sejmu i parlamentu, jak: Kazimierz Kantak, Cieszkowski i inni, jeśli przyjdzie do skutku, to nie jako czynnik cywilizacyjny, ale jako środek propagandy i to podwójnej: antypolskiej i antykatolickiej zarazem.

Odpowiadając na to, mówi „Dz. Poznański.“

I owszem. Synowie nasi nie potrzebowaliby chodzić ani na fakultet ewangelickiej teologii, ani na wykłady historyozofów w guście Treitschkego lub Schiemanna. Sciśle zaś naukowe wydziały, jak medyczny i filozoficzny, uwolniłyby młodzież polską od przymusu jeżdżenia do Wrocławia, Berlina, Gryfii i innych oddalonych miast niemieckich, rodzicom zaś oszczędziłyby ogromną moc wydatków.

Teolodzy katoliccy mają swój fakultet, mianowicie seminaryum duchowne w Poznaniu, a w danym razie polsko-mazurscy studenci teologii protestanckiej nie będą potrzebowali jeździć do czysto niemieckich miast. Nauczą się w Poznaniu lepiej po polsku.

Damy tu sobie radę i z protestantyzmem i z owem środowiskiem niemieckiego, naukowego i patryotycznego ducha.

Zatem—kończy słusznie tenże organ—prosimy o uniwersytet w Poznaniu!“

KRONIKA.

Ogólna.

Polowanie. W bieżącym miesiącu wolno polować na: jelenie i daniele, rogacze, głuszce, cietrzewie i bażanty (koguty), kaczki, dropie, słomki i dzikie łabędzie.

Miejscowa.

Z przemysłu. W stosunkach przemysłowych naszego miasta zapanowało znaczne ożywienie. Mamy tu na myśli oczywiście przemysł wełniany, który dziś góruje ponad wynikami materyalnemi przemysłu bawełnianego. Ożywienie to wywołane zostało przybyciem z różnych stron Cesarstwa hurtowników. Z przybyszów, którzy co rok o tym czasie zjeżdżają do „polskiego Manchesteru“, celem odbioru obstalunków i dokonania różnych zakupów, na pierwszem miejscu postawić należy kupców moskiewskich. Ponieważ przybyli kupcy czynią zakupy ponad pierwotną normę obstalunków, przeto miejscowe magazyny wyrobów wełnianych zostały opróżnione ze znacznej ilości towarów. Wielu też kupców bawi obecnie z Petersburga i innych rynków Cesarstwa. Dziś już, dzięki ożywieniu, przemysłowcy wyrobów wełnianych wróżą sobie pomyślną kampanię, gdyż stosunki poprawiają się ciągle. I przebieg interesów ubiegłego sezonu sprzedażnego był bardzo zadawalający, co uwidocznia się obecnie w akuratnem regulowaniu zobowiązań płatniczych. Dziś prawie nic nie słychać o protestach. Jedynie tylko pod tym względem stanowią wyjątek Tyflis i Baku, które w roku bieżącym nie dopisały.

Łódzki przemysł wełniany, bądź co bądź wyszedł obronną ręką z niebezpiecznych wirów handlowych, dzięki wyczerpaniu się na rynkach rosyjskich dawnych zapasów, na które okazał się popyt. Popyt tu właśnie jest jednym więcej argumentem, popierającym powyższą charakterystykę obecnego położenia przemysłu wełnianego.

Dostarczone przez niektóre pisma warszawskie, jak np. „Kuryer Polski“ informacye, jakoby szczególniej fabryki wyrobów bawełnianych poprawiły swoje interesy, są z gruntu fałszywe. Jak nas informują sfery miarodajne, w dziale bawełnianym co najmniej od lat trzech uczuwać się daje ciągle ciężkie położenie. Obroty handlowe są niezadawalające i obecnie niema nawet widoków polepszenia zbytu wyrobów bawełnianych. Gdyby nawet na coś podobnego zanosiło się, to objaw ten ujawnić się może dopiero w miesiącach sierpniu lub we wrześniu, tj. po upływie sezonu zimowego.

Rozesłani komiwojażerowie otrzymali bardzo skąpe zamówienia na wyroby bawełniane. Przy najpomyślniejszych nawet warunkach wytwórczość łódzkich fabryk bawełnianych będzie przynajmniej o 20 do 25% mniejszą, niż w roku ubiegłym.

Inaczej zupełnie przedstawia się położenie przemysłu wełnianego, o czem widocznie źle poinformowany został korespondent «Kuryera Polskiego», cytując fakty, niezgodne z prawdą.

Przemysł wełniany łódzki w ostatniej chwili tak dalece się rozwinął, że fabrykanci tutejsi ponawiązywali stosunki z odbiorcami na krańcach Rosyi. Dowodem tego ciągłe zapotrzebowania towarów wełnianych na Daleki Wschód, np. nad Amurem, Port-Arturem, Władywostokiem, a nawet i do Mandżuryi. Wyroby wełniane wysyłane są w te kraje znacznemi partyami z Łodzi.

---

5)

Rudyard Kipling.

K I M.

(Z angielskiego).

(Dalszy ciąg—patrz № 29).

Usiedli wszyscy dokoła Lamy, i po chwili milczenia zaczęli podawać sobie z rąk do rąk fajeczkę wodną, której rezerwoar zrobiony był ze starej flaszki z atramentu. Żar czerwonego węgla zapalał wązkie, błyszczące oczy, oświecał wystające chińskie kości policzkowe, i grube, jak u wołu, szyje, które spływały w ciemne miękkie fałdy, przykrywające ramiona. Wyglądali jak koboldy jakiejś zaklętej kopalni — gnomy górskie, odbywające sejm. I podczas gdy rozmawiali, głosy wód śniegowych dokoła milkły po kolei, bo mróz nocny ściskał i dławił łożyska strumieni.

Gdy księżyc zeszedł, ruszyli ostrożni kulisy. Lama, odświeżony snem, szedł milczący, wsparty na ramieniu Kima. Trzymali się z godzinę traw, zasianych krzemieniem, obeszli stok nieśmiertelnej skały i dostali się do nowego świata, odgrodzonego zupełnie od doliny Chini. Olbrzymie pastwisko rozkładało się jak wachlarz aż do skraju śniegów. U stóp jego leżało może z pół morga równego pola, na którem stało kilka chat, skleconych z ziemi i drzewa. Za niemi — gdyż zwyczajem górskim uczepione były na krańcu wszechrzeczy — skały opadały na dwa tysiące stóp po otchłani Szamlegu, gdzie nigdy jeszcze ludzka noga nie postała.

Lama został w najlepszej izbie z całej wsi, której okno otwierało się na przestrzeń zapełnioną światłem księżyca, odbitem od śniegów. Lama wsparł ręce na ramie i spoglądał oczami, które świeciły jak żółte opale. Z nieprzejrzanej otchłani białe szczyty unosiły się, spragnione księżycowego blasku. Reszta tonęła w ciemnościach jakby w przestrzeni między gwiazdami.

— To oczywiście są moje góry — mówił powoli. — Tak powinien mieszkać człowiek, uczepiony po nad światem, oddzielony od rozkoszy, rozmyślając o wyższych przedmiotach.

— Tak, jeżeli ma chelę, który przyrządzi mu herbatę, uściele koc pod głowę i odpędzi zbłąkane krowy.

Kopcąca lampa świeciła się w nyszy, ale blask księżyca przezwyciężał ją, a w niepewnem świetle pochylony nad zawiniątkiem podróżnem i czarkami. Kim poruszał się jak wielka mara.

— Ai, lecz teraz gdy krew wyziębła w głowie mojej, jeszcze słyszę kucie i bębnienie i dokoła mojej szyi jest ból.

— Nie dziw. Uderzenie było mocne. Niechaj ten, który je wymierzył...

— Żeby nie było namiętności, nie byłoby złego.

— Jakie zło? Uratowałeś Sahibów od śmierci, na jaką zasłużyli: sto razy.

— Nie nauczyłeś się tej lekcyi, chela. Uderzenie było tylko cieniem cienia. Złe samo spotkało złe we mnie — gniew, wściekłość i żądzę zemsty. Te wzburzyły moją krew, wzbudziły szum w uszach.

Tu wypił ceremonialnie wrzącą herbatę, biorąc czarkę z rąk Kima.

— Gdybym nie był namiętny, uderzenie byłoby wywołało tylko złe cielesne — ranę, czy siniec — a to jest złudzenie. Lecz umysł mój nie był dość wzniesiony, gdyż w tej chwili zahuczała żądza pozwolenia ludziom ze Spiti zabijać. W walce z tą żądzą dusza moja bardziej się rozdarła i zmęczyła, niż pod tysiącem uderzeń. Dopiero gdy powtórzyłem Błogosławieństwa, wrócił mi spokój Ale złe, posiane we mnie przez tę chwilę niedbalstwa, działa do końca, Koło jest sprawiedliwe i nie zbacza na włos! Naucz się tej lekcyi, chela!

— Za wysoka dla mnie — mruczał Kim. — Cały jestem dotąd wzburzony. Cieszę się, że zbiłem tego człowieka.

— Czułem to, śpiąc na twoich kolanach w lesie. Przeszkadzało mi w snach moich — złe z twojej duszy przechodzące w moją. Jednak z drugiej strony (tu odczepił różaniec), zdobyłem zasługę, ratując życie tych, którzy mnie skrzywdzili. Teraz muszę wejrzyć w Przyczyny Wszechrzeczy. Łódź mojej duszy błąka się.

— Śpij i bądź silny. To jest najmądrzejsze.

— Rozmyślam: większa jest potrzeba, aniżeli ty wiedzieć możesz.

Aż do świtu, godzinę za godziną, Lama patrzał nieruchomym wzrokiem na przeciwległą ścianę, podczas gdy księżyc bladł nad szczytami i to, co było czarną plamą na stokach odległych gór, ukazało się jako jasna zieleń lasu.

Nad ranem Kim wyszedł i z pozostawionego przez kulisów kosza wydobył wszystkie mapy, papiery i listy, należące do cudzoziemców, a przedewszystkiem złotem szyty woreczek, który zawierał opatrzony w pieczęcie, złocenia i godła list królewski, «muraslę». Resztę zawartości kosza wysypał przez okno, pod którem o tysiąc stóp niżej leżała podłużna smuga mgły, nietknięta jeszcze promieniami słońca.

Przedmioty posypały się jak rój pszczół i zniknęły w dali.

(d. c. n.).

Obecnie nawet średni fabrykanci wyrobów wełnianych cieszą się zaufaniem i nie brak im miejsca zbytu weksli, a nawet i źródeł pieniężnych, gdyż powszechnie wiadomo, że przemysł wełniany działa prawidłowo.

Wszystko to razem wzięte sprawia, że fabrykanci z lepszą otuchą spoglądają w przyszłość, w nadziei, że przyszłość owa będzie o tyle pomyślną iż skompensuje nawet z naddatkiem poniesione w latach ubiegłych straty.

W wielu fabrykach wełnianych, skutkiem gwałtownych zapotrzebowań, okazuje się brak towaru.

Ceny wyrobów wełnianych w dalszym ciągu są mocne i nie zachodzi obawa, ażeby w sezonie bieżącym uległy one zniżce, gdyż ogólne zapotrzebowania są o wiele większe, aniżeli się spodziewano pierwotnie.

Na łódzkim rynku pieniężnym daje się odczuwać pewna ulga i łatwiejsze dyskonto. Dobre weksle dyskontują chętnie na 7 do 8%.

Dowozy. W ciągu ostatniego tygodnia t. j. do dnia wczorajszego drogą żelazną fabryczno-łódzką dowieziono towarów, a mianowicie:

Mąki pszennej 34 wagonów (25,500 pudów), mąki żytniej 39 wagonów (29,050 pud.), pszenicy 6 wagonów (4,500 pud.), żyta 31 wagonów (22,987 pud.), owsa 61 wagonów (45,760 pud.), jęczmienia browarnego 9 wagonów (6,750 pud.), jęczmienia na kaszę 2 wagony (1,500 pudów), grochu 3 wagony (2,250 pudów), kaszy jaglanej 4 wagony (3,000 pudów), siana prasowanego 42 wagonów (10,210 pud.), słomy prasowanej 21 wagonów (5,036 pud.), słomy prostej 56 wagonów (13,889 pud.), wełny zagranicznej 18 wagonów (4,260 pudów), wełny krajowej 28 wagonów (7,280 pud.), bawełny zagranicznej 68 wagonów (12,840 pud.), bawełny rosyjskiej 106 wagonów (25,670 pud.), odpadków bawełnianych 62 wagonów (17,635 pudów), żelaza 2 wagony, gliny ogniotrwałej 1 wagon, wapna palonego 1 wagon, wapna niepalonego 3 wagony, marmuru kieleckiego w bryłach — wagon, cementu 9 wagonów (6,810 pud.), drzewa budulcowego 13 wagonów, drzewa opałowego 38 wagonów, desek 16 wagonów, węgla kamiennego 1102 wagonów, koksu 5 wagonów, kamienia piaskowca 2 wagony, kości — wagon, soli 9 wagonów (6,750 pud.), nafty 42 cystern i różnych towarów 921 wagonów.

Pociągami pośpiesznemi dowieziono do Łodzi: ryb 8 wagonów, bydła 16 wagonów, trzody 31 wagonów, mięsa 21 wagonów i różnych towarów 27 wagonów.

Wysłano z Łodzi: wyrobów bawełnianych 59 wagonów (44,250 pud.), wyrobów wełnianych 21 wagonów (15,750 pud.), wyrobów żelaznych 1 wagon (750 pudów), wyrobów terrakotowych 1 wagon, tektury smołowcowej i smoły 1 wagon (750 pud.), cegły licowej 4 wagony, cegły ogniotrwałej 2 wagony, szmeleu 5 wagonów, kafli — wagon i różnych wyrobów 697 pudów.

Wysłano pociągami pośpiesznemi: wyrobów bawełnianych 14 wagonów (10,500 pud.), wyrobów wełnianych 12 wagonów (9,000 pud.) i różnych towarów 15 wagonów.

Ceny zboża na stacyi: pszenica wyborowa 6 rubli 55 kop., żyto wyborowe 4 rb. 60 kop., owies 3 rb. 35 kop. za korzec. Tranzakcye dość ożywione, zapasy średnie.

Ceny paszy: cetnar słomy prasowanej 1 rb. 65 kop., słomy prostej 1 rb. 80 kop., siana prasowanego 1 rb. 90 kop.

Zapasy zboża i paszy na stacyi są średnie, cała tranzakcya tym produktem tam się koncentruje. Ruch towarowy nie zmniejsza się. Magazyny i rampy towarowe są przepełnione towarami. Ceny węgla nie uległy zmianie. Zapasy węgla są więcej jak średnie.

Nabożeństwo. W kościele ewangielickim Św. Trójcy przy ulicy Piotrkowskiej pod nr 2 odbędzie się nabożeństwo wraz z komunią świętą w języku polskim w niedzielę dnia 9 lutego o godzinie 8 rano.

Nowe jatki. Powstał projekt wybudowania sklepów do sprzedaży mięsa na rynkach: Zielonym i Starym.

Sprzedaż nieruchomości. W lokalu zjazdu sędziów pokoju m. Łodzi w dniu 2 kwietnia będą sprzedawane następujące nieruchomości:

Nieruchomość, należąca do Władysława Barucha, znajdująca się przy ulicy Pasaż Szulca pod nr. 1572 i 1573: licytacya rozpocznie się od sumy szacunkowej 6,000 rb. Nieruchomość, należąca do Wacława Swidwińskiego, znajdująca się w Zgierzu przy ulicy Sredniej; licytacya rozpocznie się od sumy szacunkowej 2,000 rb.

Stowarzyszenie nauczycieli chrześcian urządza na rzecz kasy tegoż wieczór taneczny w sobotę (d. 8 b. m.) dla członków Stowarzyszenia i wprowadzonych przez nich osób. Początek o godz. 9-tej.

Bal chóru kościelnego. W sobotę, w sali koncertowej przy teatrze Wielkim członkowie chóru polskiego przy kościele św. Krzyża urządzają bal.

Nowe parowozy. Zarząd drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej od czasu istnienia swego sprowadził pierwsze parowozy z Cesarstwa. Do tej pory parowozy, jakie posiadała ta droga, były sprowadzane z Niemiec. Parowozy dla linii koluszkowskiej również są zamówione w Cesarstwie.

Tłusty czwartek. Z okazyi tłustego czwartku dzisiaj uczniowie szkoły handlowej łódzkiej o godz. 10 rano zostali uwolnieni od lekcyi.

Ćwiczenie straży. W sobotę d. 8 lutego r. b. o godz. 8 wieczorem odbędzie się ćwiczenie sygnałowe 3-go oddziału w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Tow. dobr. żyd. Na miejsce ustępującego ze stanowiska wiceprezesa żydowskiego Tow. dobr. p. Samuela Laudaua, rząd gubernialny piotrkowski zatwierdził p. Jakóba Hertza.

Okólnik. P. baronowa Zofia von Szlippenbach i p. Maurycy Tuwim zawiadamiają okólnikiem handlowym, że na mocy aktu, zawartego przed regentem w Warszawie, fabryka szkła „Anna“ w Piotrkowie, skutkiem wystąpienia byłych współwłaścicieli Szuldberga i Weicmana, przeszła na ich wyłączną własność w równych częściach i że zgodnie z warunkami umowy fabryka szkła „Anna“ będzie nadal prowadzoną w rozleglejszym zakresie pod tą samą firmą: „Piotrkowska fabryka szkła „Anna“.

P. August Münchberg został tym samym aktem upoważniony przez p. baronową Szlippenbach do podpisywania w jej imieniu firmy, łącznie z p. M. Tuwim.

O trotuary. Istnieje projekt—żeby wszelkie schodki wystawające na trotuary, jako zabierające nieprawnie miejsce przynależne do miasta, zostały zniesione, do czasu zaś póki to nie nastąpi, obywatele będą musieli opłacać na rzecz miasta pewną sumę dzierżawną. To samo prawo ma być zastosowane do miejsc zajmowanych pod altany cukiernicze, szafki fotografów i różnych wystaw.

Sztuczny lód. Inż. Suligowski zakłada w naszem mieście fabrykę sztucznego lodu na większą skalę. Lód z nowej fabryki ma być przygotowany do sprzedaży w kwietniu. Wobec nieprzewidzianych figlów, jakie obecnie płata zima, przedsiębiorstwo takie może liczyć na powodzenie.

Ukarani. Za nieprawidłową jazdę po mieście w ciągu ostatnich 7 dni pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 13 dorożkarzy i 3 furmanów.

Kradzieże. Przy ulicy Ciemnej na Bałutach pod nr. 20, niewiadomi złodzieje skradli z mieszkania Zygfryda Urbańskiego różne rzeczy, wartości 154 rb.

— Przy ulicy Zawadzkiej na Bałutach pod nr. 36, z mieszkania Hermana Usenzlanda skradziono gotówkę, weksel i inne przedmioty, ogólnej wartości 213 rb.

— —

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

* Wczorajszy wieczór w Towarzystwie muzycznem wyróżnił się z pośród innych tem, że udział w nim brali sami soliści. A więc przedewszystkiem usłyszeliśmy p-nę Lubawską, która odegrała na fortepianie „Sonatę op. III część I-a“ Beethovena, Polonez z op. „Eug. Oniegin“ Czajkowskiego i kilka drobiazgów nad program.

Wszystkie utwory przez utalentowaną amatorkę wykonane były bardzo plastycznie pod względem rytmicznym i z głębszem odczuciem właściwości kompozycyi. Darzono ją gromkimi oklaskami.

Z solistów wokalnych popisywali się po raz pierwszy p-na Ada Bredschneiderówna i p. Helman. P-na Bredschneiderówna, uczennica pani Korwin-Kossakowskiej, wykazała, że posiada piękny sopran koloraturowy, dźwięczny i świeży. Zalety powyższe uwydatniły się w odśpiewanych: Aryi z op. „Lunatyczka“ Bettiniego, „Valce Mireill“ Gounoda i „Skrzypki Swaty“ Kratzera. Szczególnie śliczne są staccatta i piana w wysokich nutach. Przed panną B. otwiera się ładna przyszłość.

P Helman rozporządza przyjemnym głosem, popartym dobrą szkołą, przytem ma doskonałe pojęcie o czynnikach akcyi aktorskiej. Popis jego zdołał zapanować nad słuchaczami, którzy zmusili go do nadprogramowych dodatków. Głównie podobały się w interpretacyi p. Helmana—wykonane: Romans z op. „Carmen“ Bizeta, „Io credo in te“ Bevignaniego i „Per que?“ Kania.

Zarówno p. Bredschneiderównę, jak i p. Helmana przyjmowano bardzo gorąco, oklaskując serdecznie po każdym wykonanym numerze.

Szczere, żywe słowo rozbrzmiewało nietylko siłą ale i poczuciem artystycznej miary w wypowiedzianych przez p. Żukowskiego utworach: „Improwizacya“ Żmichowskiej i „Stary Kawaler“ Rodocia.

Wieczór wczorajszy należy do bardzo zajmujących, organizowali go członkowie komitetu pp. Babicki i Hirszfeld.

* „Złote runo“, Przybyszewskiego, po części zawdzięcza swe powodzenie w Warszawie znakomitej grze artystów, wśród których wyróżnił się p. Bolesław Leszczyński. Znakomitego artystę nasza publiczność będzie miała sposobność podziwiać w tej sztuce jutro. Nie mniejszą siłę przyciągającą będzie bezwątpienia występ p. Siemaszkowej w roli „Jnki.“

* «Praw. wiest.» ogłasza, że koncesya na czasopismo warszawskie «Chemik-kolorysta» jest nieważna wskutek niedojścia wydawnictwa do skutku; następujące zaś czasopisma warszawskie przestały istnieć z powodu przerwania się koncesyi (na mocy art. 121 ustawy cenzuralnej): «Piękno» wydawnictwo p. Józefa Pawłowskiego, „Strumień“ wydawnictwo p. Wacława Gąsiorowskiego, „Tygodnik romansów i powieści“ z dodatkiem „Biblioteka najcelniejszych utworów literatury europejskiej“, wydawnictwo p. Franciszka Lewentala. W Łodzi wyekspirowała koncesya p. Alfreda Zonera na „Czasopismo technologii, przemysłu i handlu“.

* Z Rzymu donoszą, że Henryk Siemiradzki poważnie zaniemógł.

Z WARSZAWY.

— Magistrat miasta opracował projekt zniesienia rogatkowego i zastąpienia tego dochodu specyalnym podatkiem od towarów przywożonych do Warszawy. Zgromadzenie kupców na wyrażoną w tym względzie propozycyę zgodziło się z warunkiem, żeby miasto 25% z dochodów przeznaczyło na cele dobroczynne i żeby ofiarowało bezpłatnie grunt pod budowę gmachu na pomieszczenie szkół handlowych.

— W Warszawie bawią przedstawiciele kolei galicyjskich i przedsiębiorstw przemysłowych, w celu nawiązania stosunków z producentami węgla w zagłębiu dąbrowskiem. Kopalnie czynią możliwe ustępstwa na korzyść przyszłych odbiorców galicyjskich.

— Na ostatniem posiedzeniu zarządu Kasy literackiej pod przewodnictwem Jana Karłowicza, wiceprezes Libicki zakomunikował, że jakkolwiek rachunki nie są ukończone, dochód z balu literackiego wyniesie prawdopodobnie około 2,000 rubli.

— Ktoś świeżo przybyły z Ameryki przywiózł obuwie, opatrzone obcasami, zrobionemi do połowy z gumy. Obcasy te mają wielkie zalety: ułatwiają chód elastyczny, nie wydają stuku i chronią od poślizgnięć. W Ameryce obuwie to rozprzestrzeniło się wielce, wobec czego szewcy warszawscy zamierzają zaprowadzić tę nowość.

— Spółka na czele z p. Arturem Zawadzkim zawarła kontrakt z właścicielem teatrzyku „Wodewil“ na dzierżawę letnią. Nowe towarzystwo złożone z sił aktorskich ze Lwowa, Krakowa i Poznania, dawać będzie wzorowe przedstawienia.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

—?—

Z Krakowa.

— Na wystawę Towarzystwa „Polska sztuka stosowana" przybyło 15 kartonów architekta p. Franciszka Mączyńskiego, przedstawiających pomysły różnych budowli z użytkowaniem motywów budownictwa na Podhalu.

— Dyrekcya teatru otrzymała trzy nowe sztuki polskich pisarzy. P. Lucyan Rydel złożył 3 aktowy dramat „Jeńcy", p. Gabryela Zapolska 3 aktową komedyę „Tresowane dusze", p. Antoni Godziemba Wysocki 1 aktowy dramat „W słońcu."

— Tajemnicza sprawa kradzieży i rozboju w redakcyi „Ilustracyi polskiej" wikła się coraz więcej. Aresztowany Karol Hermens przedstawił „alibi," ale nie ze wszystkiem zgadzające się z krytyczną chwilą. Stróż Kwiatek ma się znacznie lepiej i odpowiada zupełnie przytomnie na zadawane pytania, konfrontacyi jednak z Hermensem jeszcze nie było.

Z Poznania.

— Po raz drugi już pisma poznańskie zaprzeczają wszelkim fałszom i plotkom, odnoszącym się do komitetu wrzesińskiego i do ofiar, które jakoby miały cierpieć niedostatek. Należy przypuszczać, że pogłoski te są umyślnie i tendencyjnie fabrykowane przez ludzi złej woli i komitet prawdopodobnie odpowiednio odeprze te bezczelne kłamstwa. Faktem jest, że istnieje pewna grupa nienasyconych ludzi, którzyby chcieli czemprędzej rozdrwajać funduszе, drudzy znów jako niepowołani opiekunowie ludu terroryzmem chcieliby zawładnąć opinią i zmącić czystą wodę dla osobistych celów.

U prezydenta Krügera.

Jak zapewnia p. Ludwik Naudeau, współpracownik paryzkiego „Journala", nie jest rzeczą łatwą dotrzeć do prezydenta Krügera, znajdującego się obecnie w Utrechcie. Jeszcze trudniej być przyjętym na posłuchaniu u prezydenta w willi Oranjelust. A czego nie dokaże dziennikarz, jeżeli idzie o zdobycie najświeższych sensacyjnych wiadomości dla swego pisma?

W tym wypadku pomysłowość dziennikarska walczy nieraz o lepsze ze skrajną bezwzględnością w doborze środków.

Po półgodzinnych zabiegach, p. Naudeau staje przed prezydentem Krügerem.

Krüger włada jedynie narzeczem holenderskiem, używanem w Kaplandzie, zatem tłómacz jest konieczny.

Przyjmuje gościa w przestronnym, widnym salonie. Jest ubrany skromnie, lecz wytwornie. Od całej postaci bije młodzieńcza świeżość i niewzruszona pogoda umysłu. Wielkie, błękitne oczy spozierają na przybysza z pod krzaczastych brwi dobrodusznie, lecz i przenikliwie.

Po nieuchronnych podziękowaniach i komplementach, dziennikarz paryzki nie traci czasu i z miejsca przypuszcza szturm do prezydenta milczącego dotychczas, jak opoka.

— Jestem przekonany, panie prezydencie, że ziomkowie pańscy, dzielni burgherowie, wytrwają do końca i walczyć będą jak lwy. Czy jednak pan i teraz wierzy niezachwianie w pomyślny koniec tych bohaterskich zapasów?

Nastąpiło milczenie. Dobroduszna twarz prezydenta zmieniła się nagle do niepoznania, padł na nią cień jakiś; z głębin duszy wypełzły tłumione obawy, ryjąc głębokie bruzdy na czole. Muskularna żylasta dłoń spoczęła na Biblii takim ruchem, jakim rozbitek chwyta za ostatnią, jedyną deskę ocalenia...

Wreszcie prezydent westchnął głęboko i rzekł:

— Tak, panie. Ta ufność nie opuściła mnie ani na chwilę, i nie może jej zachwiać, gdyż jej źródło—w niewyczerpanem miłosierdziu Boskiem. Bóg nigdy nie opuszcza tych, którzy strzegą praw Jego. Wiem że i w Anglii z wielu ust ulata ku niebiosom ta sama modlitwa, którą często szepczą moje wargi. Tam również chcą wymodlić zwycięstwo dla wolności i sprawiedliwości. Powiem panu nawet, że i ja sam modlę się za anglików, kornie błagając Boga, by raczył oświecić ten naród.

Zapewniam pana — zaczął znów po chwilowym przestanku prezydent — że nie walczymy bynajmniej dla miłości samej walki. Jesteśmy chrześcianie, łakniemy pokoju i niepodległości. Za nią jedynie giną tysiące mężów, dla niej tysiące dzieci zostają sierotami; w całopalnej ofierze dla tej swobody płoną fermy nasze i w proch obraca się nasz dobytek. Chcemy wywalczyć pokój, i wszelkie usiłowania postronne, zmierzające do tegoż celu, przyjmiemy z serdeczną wdzięcznością.

Prezydent podnosi się z fotelu. Posłuchanie skończone. P. Naudeau opuszcza willę Oranjelust, wynosząc w sercu niekłamany podziw i uwielbienie dla wielkiego starca...

Stan rynku pieniężnego.

— —

Obfitość gotówki na rynkach pieniężnych — jak donosi „Gazeta Polska" — całego świata wzrasta z każdą prawie chwilą. Pożyczki pokrywane są nietylko szybko, ale nawet gwałtownie — jak to widzieliśmy na pożyczkach niemieckich — i na emisyi ostatniej części renty austryackiej.

Te pokrycia i te pożyczki przechodzą nawet niepostrzeżenie i zużyta na nie gotówka nie odbija się wcale na rynkach zmniejszeniem środków i zacieśnieniem rynku. Owszem, zdawałoby się nawet, że po pożyczce gotówki jest jeszcze więcej, a nadmiar ten — niebywały i niepamiętny—stanowi trudność chwili obecnej.

Stopy dyskontowe urzędowe się obniżają, goniąc za uciekającemi w kierunku zniżkowym stopami prywatnemi, spotykamy się z takiemi faktami, jak pożyczka angielska miejscowa na 2 miliony funtów szterlingów po kursie wyżej pari — jak nie bywało od lat 80 przewyższenie o 18 proc. pokrycie biletów obiegowych w Austryi.

Jest więc już konieczność, aby... zaufanie powróciło, aby ten pieniądz, obciążający rynki, znalazł gdzieś ujście. I ztąd powstaje niebezpieczeństwo, że gdy chwila ta nadejdzie, gdy na nowo gotówka będzie mogła pracować, popaść możemy z łatwością na nowo w przeciwną ostateczność i powrócić do wybujałej spekulacyi i nadmiernej energii przemysłowej, która była punktem kulminacyjnym poprzedniego peryodu i początkiem kryzysu tak ciężkiego, jaki przechodzimy.

Olbrzymie tworzą się projekty, kanał międzyoceanowy w Ameryce, kanał francuski od Atlantyku do morza Śródziemnego, kanał łączący morze Niemieckie ze Śródziemnem, kolej bagdadzka, rozgałęzienia kolei syberyjskiej i średnioazyatyckiej, tunele i wiele innych, a obliczenie kosztów na setki milionów nikogo nie przerażają wobec tej kolosalnej ilości gotówki i tej uciśniętej energii do pracy, która rozprężenia pożąda i wymaga.

I niewątpliwie, że tego rodzaju kolosalne przedsiębiorstwa są niezbędne, gdyż zwykłe potrzeby konsumpcyi energii tej zużyć i pochłonąć nie byłyby w stanie. Przez kilka lat powstrzymany rozwój produkcyi nie zbliżył jeszcze tak bardzo do siebie tych biegunów, żeby je zrównoważyć było można bez zwiększenia potrzeb, których zaspokojenia od przemysłu żądać będziemy.

Gorączka potęguje się—a mamy tego dowód na łatwowierności, z jaką przyjęta została pogłoska o pośrednictwie w sprawie zawarcia pokoju anglo-boerskiego. Kategoryczne zaprzeczenia i zapewnienia obu stron, że od swych zasadniczych, a wprost sobie przeciwnych żądań nie odstąpią—nie pomogły nic. W umysłach wszystkich pozostało przekonanie, że jednak coś w tem jest, że zbliża się koniec wojny, że nareszcie chociaż ta jedna — może nawet nie największa zmora przestanie uciskać i krępować stosunki wszechświatowe.

Nakład sojuszów europejskich — nieskończonej doniosłości sprawa — stosunkowo do swej ważności, niebardzo jakoś świat niepokoi. Tak, czy owak, stosunki te jakoś się ułożą. Podróże, wizyty, porozumienia, zjazdy postanowione i prawdopodobne, zdołają przecież wytworzyć jakąś równowagę polityczną, przy której pokój powszechny zostanie zabezpieczony, a wtedy pod osłoną tej równowagi rzucą się wszyscy do pracy ekonomicznej całemi siłami.

Sprawa traktatów handlowych, zredukowana do sprawy taryfy niemieckiej—musi zostać rozwiązaną niezadługo. Dziś znajduje się ona w ciekawej fazie. Nikt z jej stanu nie jest zadowolony. Ani rząd niemiecki—nie mogąc sprowadzić do wspólnego mianownika żądań stronnictw parlamentarnych, ani agraryusze zdobywający piędź po piędzi ustępstwa przewyższające rządowy projekt, ani stronnictwo przemysłowe i socyalistyczne za pomocą obstrukcyi spokojnej powstrzymujące te zapędy i nużące oporem swoim, mało w rzeczywistości skutecznym, lecz szalenie komplikującym debaty.

Na naszym rynku gotówki również jest dużo—i pomimo ciasnych rozmiarów naszych i tu widzimy gorączkowość i gwałtowną chęć otrząśnienia się z tej martwoty i odrętwienia, w jakiej od tak dawna pozostajemy. Przemysł się ożywia, a przynajmniej ożywić pragnie — giełda żywiej się rusza.

Walutami wprawdzie nic się nie robi, ale jest to raczej skutek przeszłości... Niema potrzeby. Papiery jednak procentowe hypoteczne kupowane są chętnie i żywo, obroty się zwiększają, a kursy systematycznie rosną. Chwilowe zatrzymania są zwykłym objawem. Wywołuje je realizacya już osiągniętych zysków. Co ciekawsze, o ywiło się nawet cokolwiek pole akcyi. Walory, na które spojrzeć nawet nie chciano przed paru tygodniami, zaczynają wchodzić w ruch codzienny.

Pamiętać jednak trzeba, aby zapęd nie był zbyt gwałtowny i aby korzystać chciano ze smutnego doświadczenia epok minionych.

NASZE FEMINISTKI.

Pod takim tytułem zamieszczony został w ostatnim numerze «Niwy Polskiej», artykuł, podpisany przez p. Stefanię Staczyńską, który ze względu na trafne uwagi zasługuje na przytoczenie tutaj.

Brzmi on tak:

„Kobieta rwie się dzisiaj do pracy mozolnej, bo tego wymagają od niej warunki socyalne i ekonomiczne. Szlachetny ten pęd całą siłą popierać należy, lecz jednocześnie unikać w tym kierunku powinniśmy wszelkich chorobliwych objawów.

I tak naprzykład, wiele młodych obałamuconych główek, pod hasłem nowych prądów, mylnie tłómaczy sobie znaczenie i stanowisko kobiety: jedne z nich chorują na idealizm, nie chcą się stykać z rzeczywistością, a uganiają się za nieuchwytnemi kaprysami, o które w życiu zwykłego śmiertelnika trudno. Te nie lubią szablonu, ani banalnego, zwykłego trybu życia. Drugie znów, w swym pesymizmie posuwają się tak daleko, że zbezcześciają święty stan małżeński, odzierając go z wszelkiej aureoli idealnej; chcą widzieć w nim sam najgrubszy realizm, tylko legalny, (słowa młodej panienki).

Większość kobiet wcale nie rozumie swej niewieściej siły, mieszając ciągle różne socyalne zagadnienia, potrzebujące koniecznej reformy, z kwestyami etyki, zapędzając się na niebezpieczne manowce. Są i takie, które nie chcą zrozumieć, że nie trzeba być koniecznie bohaterką, aby brać udział w sprawach społecznych, będących na dobie i umiejętnie wychowywać, czy też pomagać w wychowaniu przyszłego pokrlenia.

Kobieta, ze swego stanowiska kobiety, może dodatni lub ujemny wpływ wywierać na swe otoczenie. Kobieta, która zna siłę własną, nie będzie pożądać broni, dla męskiej przeznaczonej dłoni. Niegdyś mężczyzna zakreślił granice niewieściej działalności. Dziś, my je so ie same zakreślamy i coraz szersze zdobywamy pole. Starajmy się więc okazać panom świata, że pod względem wytrwałej pracy, energii, zdobywania i szerzenia wiedzy, stoimy z nimi na równi, a nawet częstokroć ich przewyższamy. Lecz nie możemy w zaślepionem pożądaniu równouprawnienia kobiet, nie widzieć pewnych granic, poza które szlachetna (w dodatnim tego słowa znaczeniu) kobieta, przekroczyć nigdy nie powinna, ze względów na etykę jej właściwą. W naszym nadnerwowym wieku, na każdym prawie kroku, spotyka się dziwne rozdźwięki. Większość inteligentnych panienek (i to najinteligentniejszych) pragnie przedstawić się jako istoty nieszczęśliwe. Szesnastoletnie lub 18-letnie pozują już na

osoby pesymistyczne, dla których życie niema złudzeń, powabu ani tajemnic. Bywają także młode panny, powtarzające zbyt często:

„Ach lepiej, żebym umarła, życie dla mnie takie nieznośne, takie nudne!“

Niechno by taka osoba potrzebowała w pocie czoła popracować na kawałek chleba, coby wtedy rzekła? — kiedy dziś, będąc przez rodziców pieszczoną, psutą i nie znając żadnych braków materyalnych, czuje się już nieszczęśliwą. I jakże tu wobec takich osobników, wyglądają nowe hasła, wzywające kobiety do energicznej, zdobywczej, chlebodajnej pracy i równouprawnienia. W społeczeństwie potrzeba dzielnych pracowników, a głównie moralnie zdrowych kobiet. Dzięki Najwyższemu Stwórcy mamy ich zastęp dosyć liczny, ale by się takowy dwoił i troił, trzeba, by młode pokolenie zrozumiało dobrze, jakim sposobem otrzymać te moralne zdrowie. Młodzież, zbyt egoistycznie zwykle traktuje szczęście, zawiele tam porywów nieokreślonych, niezdrowych marzeń, nieuchwytnych ideałów. Wszystko to wymaga przekrystalizowania i przeważenia na szali rozumu—a równowagi, głównie zaś przystosowania do naszego bytu.

Młode panny czytują wiele, przeważnie bez żadnego wyboru, zwykle po kolei, to co czytelnie prywatne posiadają, wzorują więc następnie swe życie na nierzeczywistych, naciągniętych wydarzeniach. Niechże więc czytają dzieła naszych współczesnych, znakomitych pisarzy, podających zdrowy pokarm dla duszy, uszlachetniający pojęcia o życiu prawej chrześcianki. Znam przecie wiele kobiet, które nigdy nie należały i nie należą do istot szczęśliwych, które kochały, cierpiały i wiele pracowały, które przeszły przez burze i walki, a które dziś ani na chwilę nie żałują, że tego wszystkiego doświadczyły.

Mimo wielu zawodów, cierpień i rozgoryczeń życiowych, nie czują się zbyt nieszczęśliwemi, nie patrzą na świat pesymistycznie, nie gardzą ludźmi, nie czują uraz nawet do tych, którzy im źle czynili.

Aż popatrzeć miło, jaka ochota do życia tętni prawie w każdym nerwie takiej istoty. Bo krzepi jej ducha Bóg i poczciwe, wzniosłe tradycyonalne prawdy, wypowiedziane od czasu do czasu przez ludzi dobrej woli. Ja zaś ze swej strony powiadam, że choć niejednej z nas życie to idzie po grudzie, jednak z tem wszystkiem dobrzy są ludzie. Najszczytniejszem zadaniem kobiety jest—było—i będzie, uczciwie i rozumnie wypełnić swe powołanie żony-matki. Wychowywać młode pokolenie i wskazywać jasno drogę życia, to los godny zazdrości, to siła, to potęga narodów, to szczęście najwyższe, to puklerz przeciwko fałszywie rozumianemu postępowi emancypacyi kobiet. Kobieta, jako świecznik i pionerka wiedzy fachowej, jest mile, sympatycznie przyjętą, nawet uwielbianą, lecz kornie schylą przed nią czoła wszyscy, gdy ją, prócz wiedzy, ozdobią zalety prawdziwej matki — kobiety.

Oto są płynące z głębi mej duszy pojęcia i jak sądzę przekonania wszystkich prawych obywateli kraju naszego. Obcując dużo z młodzieżą i słysząc pośród niej wręcz przeciwne dowodzenia, nie mogłam się powstrzymać od wypowiedzenia tych kilku prawd, uznanych dawno, teraz wszakże ignorowanych przez niektóre młode propagatorki nowych prądów. Szczerą mą chęcią było, aby wyższe umysły, mogące subtelniej rozebrać kwestyę w artykule niniejszym zawartą, podjęły wszczęty przezemnie temat o tendencyi czysto humanitarnej.

Bo chodzi tu głównie o to, aby każda osoba, ulegająca nowym prądom emancypacyi kobiecej, nie zapomniała o pięknej tradycyi, prawem boskiem i kościelnem przekazanej, a która to będąc bardzo starą, była — jest — i będzie zawsze najnowszym prądem dla każdego prawego osobnika. Oby ten mój głos nie przebrzmiał bez echa.

Z prasy rosyjskiej.

— Szkoły handlowe w ostatnich latach rozmnożyły się licznie w całem państwie. Obecnie liczba ich dochodzi do 50, a projekty nowych szkół handlowych są ciągle na porządku dziennym. „Siew. Kur.“ zastanawiając się nad przyczynami tak szybkiego wzrostu i powodzenia szkół tego typu pisze:

Zasadniczym warunkiem, wywołującym szybki wzrost liczby szkół handlowych, jest bezwątpienia przemysłowy rozwój kraju i rozwój jasnego pojęcia ludności o zadaniach, jakie na nią wkłada komplikujące się coraz więcej życie. Pojawia się potrzeba wyszukania nowych form działalności przemysłowej, wytwarza się przekonanie o konieczności wprowadzenia do tej działalności nowych sposobów i postawienia jej na szerszej podstawie. Rutyna we wszystkich formach tej działalności okazuje się nieodpowiednią ani wewnętrznemu położeniu kraju, ani jego stanowisku międzynarodowemu.

Nie można zaprzeczyć, że szkoła handlowa pojawia się nawet jako pożądana forma szkoły średniej sama przez się, z pominięciem tego specyalnego celu, dla jakiego została stworzoną i który czyni ją profesyonalną. Szkoła ta jest przedewszystkiem ogólnie kształcącą. Do jej programu wchodzą wszystkie te przedmioty, które muszą być uznane jako konieczne w każdej ogólnie kształcącej szkole. Do tych należą: język rosyjski, stylistyka, języki: francuski, niemiecki, angielski, matematyka, historya, geografia, fizyka, chemia, przyrodoznawstwo, ekonomia polityczna, prawoznawstwo, geografia swojego kraju i t. p. Specyalne przedmioty, wykładane w szkołach handlowych — buchalterya, towaroznawstwo, technologia — są przedmiotami, właściwie mówiąc, ogólno-kształcącemi, gdyż prowadzenie rachunkowości potrzebne jest każdemu nie mniej od matematyki; towaroznawstwo zaś i technologia są niejako dalszym ciągiem wykładów chemii i przyrodoznawstwa.

Tak więc szkoła handlowa nowego typu zawdzięcza swoje powodzenie żywotności i obszerności jej programu nauk.

---

177 milionów marek.

Taką imponującą cyfrą długów pochwalić się może Towarzystwo „Trebertrocknung“ w Kasselu, którego bankructwo, ogłoszone w połowie roku ubiegłego, ujawniło cały szereg oszukańczych spekulacyj i wyrafinowanych sztuczek złodziejskich. Upadek tego Towarzystwa był jednem z głównych ogniw w krachu finansowo-przemysłowym, jaki w roku zeszłym nawiedził państwo niemieckie, a wynikł bezpośrednio z bankructwa banku lipskiego. Obecnie rozgrywa się epilog tej głośnej w świecie kupieckim sprawy, przed dwoma dniami rozpoczął się w pierwszej izbie karnej sądu krajowego w Kasselu proces przeciw radzie nadzorczej zbankrutowanego Towarzystwa.

Na ławie oskarżonych zasiedli: kupiec Herman Sumpf z Kasselu, fabrykant i kupiec Ryszard Schlegel z Kasselu, piwowar Ernest Otto z Dortmundu, oraz właściele ziemscy Jan Schulze-Dellwig z Haus-Sölde w Westfalii i Arnold Sumpf z Gryfii. Wszyscy podsądni znajdują się w areszcie.

Dzieje tego przedsiębiorstwa na wielką skalę, przedstawiają się w krótkości, jak następuje;

Na początku 1889 r. Tow. „Trebertrocknung“ utworzone zostało w Kasselu, jako t. zw. Towarzystwo komandytowe, z inicyatywy kupca Adolfa Schmidta, i w tymże samym roku jeszcze przekształcono je na Towarzystwo akcyjne, z kapitałem zakładowym 350,000 m. Dyrektorem został Schmidt,—radę nadzorczą stanowili panowie, zasiadający dziś na ławie oskarżonych. Towarzystwo utworzyło się w celu osuszania wywarów piwa, okowity, skrawków buraczanych i innych pokrewnych artykułów paszy, oraz fabrykacyi i sprzedaży maszyn. Następnie założone zostały towarzystwa filialne i fabryki w różnych miejscowościach Niemiec, Austro-Węgier, Rosyi, Finlandyi, Norwegii, Francyi, Włoch i Bośnii, a wszystkie te filie opłacały własnemi akcyami wysoki podatek Towarzystwu głównemu w Kasselu za użytkowanie z patentu. Sprzedaż wyrobów zawarowało sobie wyłącznie Towarzystwo główne.

Na wszystkich zebraniach ogólnych, począwszy od r. 1895, położenie interesu przedstawiane bywało w barwach najświetniejszych, tak, że ubiegano się o akcye Towarzystw filialnych, których kurs dzięki temu podwyższał się stale. W roku 1895 wynosił 144 prc., a w listopadzie r. 1896 podskoczył do 195, poczem jednak, skutkiem ostrych napaści prasy, spadł na 177. Gdy zaś zbankrutował bank lipski, akcye te spadły na 20 prc. a ostatecznie na 1 prc. Ogłoszenie upadłości Tow. „Trebertrocknung“ nastąpiło na żądania kuratora masy upadłościowej tegoż banku lipskiego, któremu Towarzystwo winne było, ni mniej ni więcej tylko 89,433,820,02 m.

Jednocześnie z ogłoszeniem upadłości zaaresztowano pięciu członków rady nadzorczej, główny zaś uczestnik, dyrektor Schmidt, uciekł za granicę i przed kilku dniami został schwytany w Paryżu. Obecnie toczą się między władzami odpowiedniemi układy o wydanie oszusta. Długi Towarzystwa wynoszą—jak już wspominaliśmy—177 milionów marek, aktywów niema prawie żadnych. Śledztwo wykazało, że sprawozdania o świetnym stanie interesów były od roku 1895 fałszowane.

Podsądni zaprzeczają, jakoby wiedzieli o oszustwach Schmidta. Akt oskarżenia obwinia ich: 1) o świadome fałszywe przedstawianie stanu interesów Towarzystwa na zebraniach ogólnych; 2) o umyślną działalność na szkodę Towarzystwa; 3) o stosowanie w oszukańczych zamiarach podstępnych środków, celem oddziaływania na giełdę i na cenę akcyi.

Rozprawy sądowe zaczęły się od badania oskarżonych członków rady nadzorczej, a z zeznań ich wynika, że ufali ślepo Schmidtowi i zadawalniali się tantyemą, która wynosiła w jednym roku 100 tysięcy marek, w innych 80 tysięcy i 60 tysięcy m. O sprawdzaniu raportów ze stanu interesów nikt nie myślał—wierzono na słowo Schmidtowi, że zarobki są olbrzymie.

Sensacyjny ten proces budzi wielkie zainteresowanie—sala sądowa w Kasselu natłoczona publicznością.

Rozmaitości.

—:—

SEN.

Warunki, wśród których żyjemy dziś na świecie tak się układają, że trudno jest z zachodem słońca kończyć dzienne sprawy i udawać się na spoczynek. Wielu ludzi z konieczności poprostu musi nieraz do późna w nocy pracować. Przy takim trybie życia organizm — rzecz prosta — że w ciągu dnia domaga się wypoczynku i z tego względu w coraz większej liczbie wypadków nie można snu we dnie uważać za dowód ospałości. Jednakże nie o każdej porze dnia sen jest zdrowym i krzepiącym. Bardzo rozpowszechniony we wszystkich zdaje się społeczeństwach obyczaj tak zwanej „poobiednej drzemki“ w pierwszym rzędzie nie odpowiada swemu założeniu, ponieważ ani nie daje wypoczynku, ani nie wzmacnia. Po obiedzie organy trawienia pracują z największem natężeniem, a skoro pewna ważna część ludzkiego organizmu usilnie pracuje, inne organy oczywiście nie mogą już zaznać zupełnego spokoju. Sen poobiedni wywiera natomiast zgoła niepożądane skutki, ponieważ utrudnia i przedłuża proces trawienia. Dlatego też dla ludzi, którzy i we dnie muszą sypiać, można postawić, jako regułę, że sen jest pożyteczny i zdrowy, ale o pustym żołądku.

GRZECZNOŚĆ CHIŃSKA.

Grzeczność chińska jest wprost niedościgniona. Objawia się nawet w stosunku redaktorów do ich korespondentów. Redaktor chiński nie jest w stanie według przyjętego w całym świecie zwyczaju odpowiedzieć przysyłającemu nieodpowiedni artykuł, np. tak: „Bardzo żałujemy, że z powodu braku miejsca nie możemy korzystać z pańskiego artykułu itd.“ To byłaby według chińczyków niegrzeczność... amerykańska. Odpowiada się zupełnie inaczej. Jedno z pism rosyjskich podaje taką odmowną odpowiedź, daną przez redaktora chińskiego: „Sławny bracie słońca i miesiąca! Popatrz na swego sługę, który pełza ci u nóg, całuje ziemię przed tobą i błaga u twego miłosierdzia łaski: żyć i mówić. Przeczytaliśmy twój rękopis z zachwytem. Przysięgamy na prochy naszych przodków, że nigdy jeszcze nie czytaliśmy tak mistrzowskiego artykułu. Gdybyśmy go wydrukowali jednak, to cesarz kazałby nam używać go jako wzoru i już nigdy nie wydrukować czegoś, coby się w doskonałości nie mogło równać z tamtym. Wobec zaś takiego rozkazu, musielibyśmy 10,000 lat czekać na drugi tak znakomity artykuł. Dlatego tylko wahając się, odsyłamy ci twój rękopis wraz z 10,000 przeproszeń. Patrz! moja ręka przy moich nogach, ja jestem twoim niewolnikiem!“

Nadesłane.

—·—

Z Pogotowia ratunkowego. W ciągu ostatniego kwartału 1901 r. wpłynęły następujące ofiary:

W październiku. Bezimiennie 2 rb., E. Rahl za okazaną pomoc 5 rb., Szymon Czecha, dorożkarz, jako karę 3 ruble, za pośrednictwem „Lodzer Zeitung" urzędnicy i majstrowie firmy S. Barciński i S-ka zamiast wieńca na grób niespodzianie zmarłej dyrektorowej, ś. p. Pauli Elsnerowej 23 rb., J. Giżewski za czynną obrazę ucznia R. Krauzego 5 rb., A. Sney, zebrane na chrzcinach u Johana Hage 5 rb., A. Grzelik i panna M. Wihau, zebrane na srebrnem weselu małżonków Wihau na Księżym Młynie 4 rb. 8½ kop.—razem 47 rubli 8½ kop

W listopadzie. Odlewnia, modelarnia i warsztaty mechaniczne fabryki J. Johna zamiast wieńca na grób ś. p. J. Milkera 41 rb. 60 kop.

W grudniu. Za pośrednictwem redakcyi „Rozwoju": Królikowski 5 rb., Jakubowicz 1 rb., Natalia Mary 2 rb. 50 kop., rodzina ś. p. Bujalskiego, zamiast wieńca na grób zmarłego 20 rubli, za pośrednictwem „Gońca Łódzkiego" F. H. z wygranego zakładu od upartego Stefanka M. 3 rb., za pośrednictwem „Lodzer Zeitung": I Krause, zebrane na chrzcinach u p. R. Christowa 1 rb. 20 kop., pani Martin, zebrane na weselu Adolfa Kolbe z p-ną L. Scherer 2 rb. 74 kop., I. Mantay, zebrane na weselu p-ny Emmy Köhler z p. A. Vogel 3 rb. 53 kop., S. Wagner, zebrane na uroczystości familijnej u B. Bergera 4 rb. 23 k., formiarze firmy „M. Bauer" 2 rb. 20 k., G. H., zebrane u P. Pirek 4 ruble 65 kop., pani Sch. 1 rb. 50 kop., James Landau, prowizyę od polisy ubezpieczeniowej 3 rb. 37 k., W. Rich. za okazanie pomocy 3 ruble—razem 57 rubli 92 kop.

Zarząd Pogotowia ratunkowego uważa sobie za miły obowiązek złożyć serdeczne podziękowanie za powyższe ofiary i za łaskawe pośrednictwo.

—·—

Z OSTATNIEJ POCZTY.

— —

Rokowania pokojowe.

Nota rządu holenderskiego wystosowana do Anglii, zaznacza przedewszystkiem wyjątkowe położenie boerów, którzy odcięci od całego świata, nie mają sposobności zbadania istotnego stanu rzeczy co do położenia ich sprawy wobec stosunków międzynarodowych. Delegaci boerscy w Europie mają pełnomocnictwo bardzo ograniczone. Wobec tego rodzi się pytanie, czy państwo neutralne nie mogłoby wystąpić z propozycyą, w celu dania możności osobom, upoważnionym przez obie strony, do wejścia w bezpośrednie porozumienie. Ponieważ delegaci boerscy przebywają w Holandyi, więc tylko rządowi holenderskiemu wypada wystąpić z zaofiarowaniem dobrych usług. Byłoby pożądanem, aby delegaci boerscy udali się do południowej Afryki, zaopatrzeni przez rząd angielski w list żelazny, i po porozumieniu się z wodzami boerskimi, powrócili z szerokiemi pełnomocnictwami. Anglia w odpowiedzi na tę notę uznaje względy ludzkości, które skłoniły rząd holenderski do wystosowania noty, ale zarazem zaznacza, że pod żadnym pozorem nie może dopuścić do inicyatywy postronnej. Delegaci boerscy mogą sami żądać od rządu angielskiego wydania im listów żelaznych, ale nie posiadają oni żadnego wpływu na wodzów boerskich, walczących w Afryce Południowej. Porozumienie doszłoby do skutku daleko prędzej, gdyby naczelnicy boerów nawiązali bezpośrednio stosunki z lordem Kitchenerem, który otrzymał rozkaz, by o każdej propozycyi pokojowej doniósł natychmiast do Londynu.

„Gaulois" dowiaduje się jednak, jakoby minister holenderski dr. Kuyper miał oświadczyć, że wszelkie pogłoski szerzone o treści noty angielskiej są bezpodstawne. Treści tej noty nikt nie zna oprócz ministrów angielskich, a ci nie popełniliby niedyskrecyi. Dr. Kuyper wyraził przytem przekonanie, że w każdym razie krok pojednawczy nie pozostanie bez skutku.

Prasa berlińska na wymianę not pomiędzy Anglią i Holandyą zapatruje się różnie. Jedne dzienniki uważają ten krok za początek do zakończenia wojny, którą jednakże niepotrzebnie przedłuża warunek, domagający się wysłania delegatów boerskich do Afryki Południowej. Inne znów pisma dowodzą, że odpowiedź Anglii wyklucza dalsze kroki Holandyi i brzmi niepocieszająco dla sprawy pokoju.

Odpowiedź Anglii przedłuży wojnę, bo delegaci boerscy nie zgodzą się na rokowania pokojowe na tak kruchych podstawach.

—·—

Telegramy.

Paryż, 6 lutego. Prezydent Loubet wyjeżdża do Rosyi w połowie czerwca.

Londyn, 6 lutego. Szach perski będzie obecny na koronacyi króla Edwarda VII. Przedtem w połowie kwietnia odbędzie podróż po Europie.

Wiedeń, 6 lutego. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przyjeżdża do Petersburga jutro i bawić będzie do dnia 11 b. m.

Paryż, 6 lutego. Socyaliści wbrew swemu życzeniu wywołali w parlamencie sympatyczną demonstracyę pod adresem Rosyi i franko-rosyjskiego przymierza. «Journal des Debats» zaznacza, że socyaliści i rewolucyoniści pragnęli wywołać w izbie poważną manifestacyę przeciw przymierzu, ale osiągnęli cel wprost przeciwny.

Paryż, 6 lutego. Izba deputowanych przyjęła projekt do prawa o jednorocznej służbie wojskowej uczniów szkół artystycznych i przemysłowych.

Bruksela, 6 lutego. Odbywają się tu ożywione narady między Krügerem, dr. Leydsem i członkiem delegacyi boerskiej Fischerem. Podobno dr. Leyds i Ficher udać się mają do Afryki Południowej dla naradzenia się z wodzami boerskimi w sprawie pokoju.

Rzym, 6 lutego. Stosunki między Czarnogórą a Watykanem są tak naprężone, że lada chwila należy oczekiwać zerwania.

Wiedeń, 6 lutego. Związek wszechniemiecki w radzie państwa uchwalił wydalenie raz na zawsze Wolfa, Tschana i Herzoga z łona związku. Uchwalono przytem, aby nie stosować w izbie obstrukcyi zasadniczej.

Berlin, 6 lutego. Cesarz Wilhelm przyjedzie do Petersburga w połowie lipca. Będzie on obecny przy strzelaniu artyleryi morskiej pod Rewlem.

—

Wolne żarty.

Między narzeczonymi.

— Wiesz co, kochana Zosiu, że ten twój ojciec jest istotnie — naiwny!

— Dla czego?

— Kiedym mu przedstawił stan moich długów, zapytał mnie, kiedy ja je myślę spłacić!

Pańskie uszy.

— A cóż tam wasz nowy pan?... Dobry?...

— Toć niczego... Tylko to bieda, że ma nieborak uszy w nogach.

— A to jakim sposobem?

— Jak mówić do niego, a nie schylić się aż do kolan, nic a nic nie słyszy.

OFIARY.

—z—

Na chrześciańskie Towarz. dobrocz.

Rb. 26 kop. 70 składają urzędnicy i majstrowie akcyjnego Towarzystwa „Louis Geyer" na nędzę wyjątkową do rozporządzenia Ł. T. D., jako pozostałość przy kupnie wieńca dla ś. p. Leona Klotza.

Dla biednej A. G.

Bezimiennie 1 rb.

Dla najbiedniejszych.

Krotkiewski, urz. poczt., pozostawione a nieodebrane 82 kop.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Zebrane przez Jóźwiaka na srebrnem weselu pp. Jakubowskich 4 rb. 70 kop.

Synagoga

przy ul. Spacerowej.

W sobotę, dnia 8 lutego, o godzinie 10 rano

Kazanie.

SZKOŁA TAŃCÓW

St. Zaborskiego

Piotrkowska 45.

Zapisywać się można na **nowe tańce i mazura.**

Do wynajęcia zaraz

pokój umeblowany z oddzielnem wejściem, z całodziennem utrzymaniem, z usługą, lub bez. Wiadomość ul. Mikołajewska № 9, m 7 (front prawa strona).

Kupię parę ogarów

lub **parę szczeniąt rasowych.**

Oferty składać w adm. „Rozwoju" pod „Ogary".

0—1

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Kretzchmar z Londynu — Marchal dr. Kohn z Częstochowy—Lemertz z Akwizgranu — Beck z Petersburga—Fischerz Mitawy—Hirschorn, Mowszowicz, Pinkus, Heinrich z Warszawy — Matwiejenko z Błagowieszczeńska— Łenczewski z Lipca — Feierabend z Drezna—Glass z Wrocławia—Majewski z Gzikowa— Nitsche z Wittingau.

Nowy Rynek № 4.

w Kinematografie

Dziś i codziennie ostatnia nowość paryska:

7 czarodziejskich zamków, olbrzymia teatralno-kinematograficzna feerya w 40 obrazach, z zadziwiającemi zjawiskami i zamianami, z 2-ma baletami, z apoteozą i t. p.

Feerya ta jest najdłuższą z istniejących obrazów kinematograficznych. Długość projekcyi wynosi 18—20 minut. Tylko co otrzymano dwa pierwsze zdjęcia warszawskie: Przed pomnikiem Mickiewicza i Polski Mazur w kostyumach, oraz wiele innych najnowszych obrazów.

Przedstawienia od 12-ej w południe punktualnie co godzinę. Program przedstawień powiększony.

Krzesło 20 kop. Wejście 10 kop. Dzieci do lat 10-ciu płacą połowę. 114-5-2

Przewodnik.

Budowniczowie.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 29. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Cukiernie.

J. Szmagier i E. Bartsch. Piotrkowska 47 róg Zielonej i Piotrkowska № 28. Poleca znane z doskonałości pączki wiedeńskie i murzynki (czekoladowe) codzień świeże, jak również baby petinetowe, parzone i piaskowe, placki waniliowe jabłkowe i wiedeńskie, ciastka różne deserowe, Bouches des dames, Petit fours, herbatniki kruche i migdałowe cukry deserowe, czekoladki, owoce w konserwie, karmelki róż... i t. d. Karmelki od kaszlu szlazowe, słodowe, i miodowo-ziołowe, torty, tace ciast, kremy hiszpańskie i mrożone, Prince picle Blombiery, lody i Blamanże.

Skład piwa

Łódzki skład ryskiego piwa i porteru Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Zakład przewozowy

D. Szumilina, Nawrot 74. Przyjmuje przeprowadzki po cenach przystępnych. Gwarancya pewna.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski. Ulica Średnia № 98 Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nicuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męzką. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 132.

Leon Langner, krawiec męzki z Warszawy, przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 103 i wyrabia ubrania marynarkowe z powierzonego towaru po rb. 8, z dobremi dodatkami. m5

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 5 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki" w Warszawie Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku Na miejscu wszystkie pisma.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 42 poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 73. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuję kościelne aparata, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie nizkich cenach. Polecając się łaskawym względom z szacunkiem Klara Zajdel.

Oszczędność.

A Kare. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego i gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88. Mikołajewska 35, wykonywa roboty blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacye lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i bronzowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży jak również sklejanie przedmiotów szklannych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Skład masła.

O. Tauchert. Poleca codziennie świeże masło śmietankowe kuchenne i topione oraz mleko i śmietanę. Mikołajewska 29 m. 25.

Lekarz-Dentysta

ADOLF ZADIEWICZ

ul. Piotrkowska № 120.

Przyjmuje od 10 rano do 9 wiecz

Specyalna pracownia sztucznych zębów.

761—d—0pp

W piątek popołudniu przy ulicy Przejazd na torze cyklistów

Wielka Maskarada

na lodzie od godz. 7 do 12 wiecz.

Wejście bez masek 40 kop., za maskami 25 kop. 143

Dr. Leon Silberstein

Leczy:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje panów od 8—10, 1—2, 6—8 wieczorem Panie od 5—6 po południu

Ewangielicka N. 7.

W niedzielę i święta od 8—11 rano, 4—6 popołudniu 616

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39

Przyjmuje od 9—10½ r. i od 4—6 pop.

922—30—1

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8—11 i od 5—8 panie od 2—3. **Zachodnia № 33**

(obok lombardu akcyjnego).

W niedzielę i święta od 9—11 i 5—7.

588—d—67

Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy.

powrócił i mieszka obecnie

na ulicy Zielonej № 3.

Przyjmuje od godz. 10—12 r. i 5—7 pop.

880—r—5

Lecznica dla Chorych

WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

Dra B. MARGULIESA

ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.

Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4½—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 i od 4½—6½ w.

Łóżka dla chorych.

713—r—12

Sala Koncertowa

przy ulicy Dzielnej.

!!! Pierwszy raz w Łodzi !!!

pierwszorzędna

Orkiestra Cygańska

z Buda-Pesztu pod dyrekcyą p. Kuty Vincze zjeżdża i rozpoczyna koncerty w sali restauracyjnej dnia 11 b. m. Wejście bezpłatne. Polecam się łaskawym względom Szan. Publiczności. Z szacunkiem

137-3-1 **A. Inis.**

Pierwszorzędny z Warszawy

KRAWIEC DAMSKI

KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne

Spacerowa № 31.

Cegłę ogniotrwałą

krajową i zagraniczną. Cement, wapno w kawałkach i lasowane, węgiel Rudolfa i drzewny węgiel, poleca tanio **Henryk Wodzisławski, Mikołajewska 11.** Tamże potrzebny natychmiast praktykant za stosownem wynagrodzeniem.

97—4—3

Dobre i ładne

kapelusze męzkie

sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

PATENTY

NA WYNALAZKI WE WSZYSTKICH KRAJACH

Dr. FRAENKEL inż.

Warszawa. Świętokrzyzka № 48

13 LETNIA PRAKTYKA

Egzystująca od lat 10-ciu w Łodzi

PRACOWNIA

Haftu i znaczenia bielizny

D. MAZURKIEWICZOWEJ

Ul. Przejazd № 12, m. 14

przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, gwarantuje artystyczne wykończenie po możliwie nizkich cenach.

Tamże są do sprzedania przody haftowane do koszul damskich.

Zakład Malarski

JÓZEFA GÓRSKIEGO

PIOTRKOWSKA 103.

Wykonywa wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące sumiennie i akuratnie, po cenach normalnych, z czem poleca się łaskawym względom pp. fabrykantów i obywateli.

Z szacunkiem **J. Górski.**

Przyjmuje wszelkie szyldy.

Adolf Lipiński,

Dyplom. nauczyciel tańców

wyucza gruntownie w jednym kursie wszelkich dawnych i nowych tańców, przyjmuje kółka prywatne i udziela lekcyi w domu i po za domem. W końcu każdego miesiąca rozpoczyna nowe kursa; trzy razy na tydzień od 9 wieczorem lekcye **zbiorowe.**

ulica Cegielniana № 56, parter.

100 3—3

Ogłoszenia drobne.

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin" d—4w. s

Człowiek w sile wieku, kawaler, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca stangreta. Wiadomość u Stanisława Fronczaka, magistrat m. Łodzi. 214—3—.2

Do sprzedania plac składający się z 6-u mórg, zdatny pod fabrykę, cena przystępna, 3 wiorsty od Łodzi, za Manią. Wiadomość ul. Nawrot 28, A. Ciesielski. 216—3—2

Dziecko (chłopczyk) katolickie oddam na własność. Dzielna 11 m. 29. 209—2—2

Dla objęcia sklepu ze sprzedażą spirytualii poszukuje się inteligentnego żonatego mężczyzny z kaucyą kilkuset rubli. Oferty pod lit. „Z. Z." przyjmuje admin. „Rozwoju". 176—3—.3

Fortepian do exercytowania się na godziny, także lekcye muzyki. Piotrkowska 200 m. 10 na parterze w oficynie. 230—d—1

Jest do sprzedania motor naftowy 16-to konny w zupełnie dobrym stanie. Wiadomość ul. Pańska 35 u p. M. Grossa. 156—5—.5

Jest do sprzedania zaraz piekarnia. Wiadomość w adm. „Rozwoju". 183—3—.3

Kupię cytrę „Eol" używaną. Mikołajewska 66, m. 11. d—3

Kucharz poszukuje miejsca, a także podejmuje się gotowania na weselach lub na zabawach. Benedykta 12 m. 11. 195—3—.2

Młoda panienka przyjemnej powierzchowności życzy sobie pracować w charakterze kasyerki, sklepowej lub też do spółki otrzymać sklep monopolowy; w razie potrzeby może być kaucya w gotowiznie. Oferty w adm. „Rozwoju" pod lit. „A. D." za okazaniem kwitu. 218—3—3

Niemiecka konwersacya u młodej polki, „Studyum". d—4wcs

Ogrodnik katolik, w średnim wieku, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca. Oferty w adm. „Rozwoju" pod lit. „J. B." 224—3—2

Potrzebny zaraz kasyer magazynier z kaucyą 400—500 rubli. Oferty z adresem składać sub. „R. W." w admin. „Rozwoju". 215—3—3

Pokój frontowy na dole z osobnem wejściem przy familii zaraz do wynajęcia. Zachodnia 18. 205—3 3

Potrzebne dwie panienki na stancyę przy rodzinie bezdzietnej. Juljusza 13 m. 13. 207—3—3

Potrzebna na wyjazd do Cesarstwa nauczycielka polka, z konwersacyą francuską i muzyką. Biuro nauczycielskie Rościszewskiej. Piotrkowska 93. 110—2—2

Poszukuje się wspólnika z kapitałem od 2000 do 3000 rb. do interesu rozwiniętego. Oferty dla „B. K." składać w adm. „Rozwoju". 228—3—1

Potrzebni roznosiciele obeznani z uliczną sprzedażą z kaucyą rb. 15. Średnia № 51. 227—2—1

Przyjmuję tłomaczenia z rossyjskiego na polski i z polskiego na rossyjski Wiadomość ul. Pańska № 35, m. 38, Trzciński. 1132—d—9

Zaginął paszport na imię Józefy Pająk wydany z gminy Niewierz. 223-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Lisowskiego, wydana przez policmajstra m. Łodzi. 226—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Tomasza Fornalskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 225—3—2

Zupełna wyprzedaż solonego i topionego masła. Ceny nizkie. Mikołajewska 29 m. 25. 233—3—.1

Zaginęła karta pobytu na imię Pawła Juszczaka wydana z magistratu m. Łodzi. 235—3

Zaginęła karta pobytu na imię Adama Morawskiego, wydana z gminy Radogoszcz 236—3-1

Zaginął paszport na imię Franciszki Dziergwo, wydany z gminy Rudy Malinieckiej, konskiego powiatu gub: radomskiej Znalazcę uprasza się oddać w magistracie m. Łodzi. 239—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Władysławy Matuszewskiej, wydana z gminy Barczew. 220—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszka Marczak wydana z gminy Radogoszcz. 232—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Woźniak wydana z magistratu m. Łodzi. 208—3—3

Zagubiono bilet № 2676 loteryi klasycznej. Łaskawy znalazca zechce takowy odnieść na ul. Przędzalnianą 53 m. 4 za nagrodą 213—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniego Kuligowskiego wydana od policmajstra m. Łodzi. 203—3 3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Tomasza Kossakowskiego, wydana w Konstantynowie. 204—3—3

Zaginął paszport na imię Michaliny Karbowskiej wydany z gminy Gruszczyn.

Zaginęła karta pobytu na imię Nache Gleiman, wydana w magistracie m. Łodzi.

3 pokoje zaraz do wynajęcia. Krótka № 12. 200—3—1

2000 rb. lokuję na 1 numerze hypoteki lub po towarzystwie. Oferty w admin. „Rozwoju" pod „K. D." 201—2—2

3 pokoje i kuchnia i 4 pokoje i kuchnia ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia od 1 kwietnia 1902 r. Konstantynowska № 49. 229—∞—.1

Skład Nut Księgarnia

Tygodnik ilustrowany miesięcznie 70 kop.

RYCHLIŃSKI i WEGNER
dawniej GEBETHNER I WOLFF
51. Piotrkowska 51.

Tygodnik ilustrowany miesięcznie 70 kop. 82-12—1

Księgarnia Skład Nut
Ajentura Pism.

Zwinąwszy w dniu 1-go stycznia r. b. oddział 129—6—2

Składu Fortepianów i Pianin

w Łodzi, Piotrkowska 74,

egzystujący, dziękując przyjaciołom i odbiorcom naszej firmy za ich łaskawe dotyczczasowe względy i polecamy nadal ich pamięci skład nasz w Warszawie,

17 Krakowskie-Przedmieście 17

Gebethner i Wolff

Sprzedaż na częściowe spłaty.

Łóżka zwyczajne od 3 rb.
Łóżka angielskie od 9 rb.
Łóżka dla dzieci od 4 rb. 50 k.
Stale na składzie 1500 łóżek,
Wielki i jedyny wybór
Wózki dla dzieci od 9 rb.
Wózki dla lalek 2 rb. 50 k.
Umywalnie, umywalki,
Wielki wybór serwisów secesyjnych,
Szafki do łóżek.
Kosze do węgli, przybory do pieców.
Tace, maszynki do kawy,
Garnki emaliowane, niklowe,
Kasetki do pieniędzy, kosztowności,
Wanny, wanienki,
Kołyski, Naczynia kuchenne,
Galanterya piśmienna, domowa,
Kasy ogniotrwałe „Grafit“

POLECA

SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka

Piotrkowska 68.

Sprzedaż na spłaty.
36—104—8

Obiady gospodarskie hygieniczne

Mikołajewska 9 m. 7.

Zawiadomienie.

W dniu 8-go listopada 1902 roku przypada

75-cio-letni jubileusz

założenia Gospody, czeladzi stolarskich w Łodzi. Uprasza się o liczny udział towarzyszów w uroczystości i zabawie jubileuszowej. Składka od członka rb. 3, przyjmowanie składek ułatwione od 25 kop.

Starszy Towarzysz
A. Szułkowski.

131—3—2

SKŁAD
FORTEPIANÓW i PIANIN
J. Grzegorzewski i A. Kulesza,
w Łodzi, ul. Dzielna № 26.

Poleca fortepiany i pianina: Blüthnera, Małeckiego, Kerntopfa, Nowickiego, Fiedlera, A. Fibigera i innych, po cenach fabrycznych.

Zakład reperacyjny pod kierunkiem J. Grzegorzewskiego, dlugoletniego pracownika, korektora-stroiciela firm: Gebethner i Wolff oraz Małeckiego w Warszawie i Łodzi, przyjmuje odpowiedzialność za powierzone nam łaskawie strojenia i reperacye oraz odpolerowywanie fortepianów i pianin. Przewóz i opakowanie instrumentów uskutecznia swoimi ludźmi. 39—8—6

Radkiewicz, Nawrot № 1,
Kaucyonowana biuro nauczycielskie

poleca: Nauczycieli, nauczycielki na stałe miejsca i na godziny, rosyanki, polki, angielki, francuski, niemki, izraelitki, również freblówki i bony różnej narodowości, z dobremi świadectwami i referencyami.
818—24—24

„ARAGO“ St. Górskiego na wyniszczeni odcisków

znany ze swej skuteczności. Cena 30 i 50 kop. Sprzedaż w składach aptecznych.
916-30 20

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia
J. THOMASA
ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

830-26-19 pod kierunkiem pierwszorzędnego specyalisty.

Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męzką i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacya materyałów dla panów krawców. Zupełna gwarancya trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo
POŻYCZKOWE
(LOMBARD)

Filja I w Łodzi ul. Zachodnia № 31. Filja II w Łodzi Piotrkowska № 69, zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej № 31 w dniu 18 lutego 1902 (3 marca) 1902 r. i dni następnych odbywać się będzie licytacya na sprzedaż zastawów (z obydwóch filij) we właściwym czasie nieprolongowanych; podczas trwania licytacyi, prolongata zastawów na sprzedaż wystawionych miejsca mieć nie będzie. Wykaz №№ zastawów podlegających sprzedaży zostanie ogłoszony w gazecie „Łodzinskij Listok“ 118—3—3

Chłopiec

15 lub 16-letni znajdzie umieszczenie jako początkujący w kantorze. Potrzebna znajomość języków: rosyjskiego, polskiego i niemieckiego wprawne pismo i początki rachunków. Oferty z podaniem wieku, religii i ukończonych szkół składać do adm. „Rozwoju“ pod „G G“. 135—1-1

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2-gie piętro. d—11

Adwokat
Tomasz Lewandowski
przeprowadził się na
ulicę Piotrkowską № 103.
111—6—6

KANCELARYA
SZKOŁY MUZYCZNEJ

509-26-50

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia)

przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rznięte, dęte i śpiew, klasy dykcyi i deklamacyi, lekcye rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od g. 8 do 9.

Po ukończeniu (według § 12 ust. szk. muz.) wydaje patenta.

Podręcznik
do korespondencyi kupieckiej

w pięciu językach: rosyjskim, polskim, niemieckim, francuskim i angielskim, wyszedł dnia 5 b. m. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 127—3—2

Zupełnie nowe
Garnitury frakowe
Garnitury tużurkowe,
KOSTYUMY MASKOWE
DOMINA etc.
wypożycza
E. SCHMECHEL
Piotrkowska 98.

Patenty na wynalazki

wyrabia sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne J. Brandt i G. W. Nawrocki Właściciele firmy: A. Mühle i S. W. A. W. FRYDERYKOWSKA w BERLINIE. Złotecki 847

Zakład Gimnastyczny
i Lekcye Fechtunku
Surowieckiego
Mikołajewska № 29.
568—29

Technik dobrze kreślący i rysujący, poszukuje zajęcia w fabryce lub lekcyj matematyki na godziny. Wiadomość w admin. „Rozwoju“ pod lit. „T. A. J.“

Дозволено цензурою, г. Лодзь, 24 Января 1902 г.

W drukarni „Rozwoju“, Piotrkowska № 111. Redaktor i Wydawca W. Czajewski.